

Fragment przemówienia papieża Jana Pawła II, wygłoszonego 12 marca 1982r. w Asyżu do Sióstr Klarysek

Cieszę się bardzo z tych odwiedzin. Nie były one przewidziane programem wizyty, ale wasz ukryty opiekun szepnął mi: „Trzeba pójść do Klarysek”. Przyjąłem tę propozycję, gdyż trudno jest rozdzielić te dwa imiona Franciszka i Klary. Są to dwie niezwykle postacie: Franciszek i Klara, dwie legendy: Franciszek i Klara. W tej chwili nie obchodzimy jubileuszu św. Klary, ale kiedy będziecie go obchodziły, uczynicie w sposób uroczysty.

Trudno jest rozdzielić imiona Franciszka i Klary, te dwa niezwykle zjawiska, dwie legendy, legendy świętości. Jest to jakaś głęboka tajemnica, której nie można pojąć i zrozumieć inaczej, jak tylko uwzględniając kryteria duchowości franciszkańskiej, chrześcijańskiej, ewangelicznej. Dwa imiona: Franciszek i Klara oznaczają rzeczywistość, którą można zrozumieć tylko w kategoriach chrześcijańskich, duchowych, w kategoriach Nieba, ale jest to także rzeczywistość tej ziemi, tego miasta, tego Kościoła. To wszystko tutaj znalazło swe ucieleśnienie. Nie mówimy o czystym duchu; nie były to czyste duchy: byli ciałem, byli osobami, byli duchem, jednakże w żywej tradycji Kościoła, całego chrześcijaństwa, ludzkości. Nie pozostaje (po nich) tylko legenda. Pozostaje sposób, w jaki Franciszek patrzył na swoją siostrę, sposób, w jaki on poślubił Chrystusa; widział on samego siebie na Jej obraz, Jej – oblubienicy Chrystusa, mistycznej oblubienicy, z którą kształtował własną świętość. Widział samego siebie jako brata, jako Biedaczynę na wzór świętości tej autentycznej oblubienicy Chrystusa, w której znajdował obraz najdoskonalszej Oblubienicy Ducha Świętego, Najświętszej Maryi Dziewicy. Nie jest to tylko ludzka legenda, ale legenda Boża, godna kontemplacji w boskich wymiarach, godna kontemplacji na modlitwie.

Oto miejsce, do którego od ośmiu wieków zdążają liczni pielgrzymi, by kontemplować boską legendę Klary przy boku Franciszka. Wywarło to niewątpliwie ogromny wpływ na życie Kościoła, na historię chrześcijańskiej duchowości. Był to jeden z rozstrzygających momentów. Życie całkowicie poświęcone dla Pana przez Franciszka i jego siostrę Klarę oraz tylu ich współbraci i współsióstr w tak wielu miejscach Europy i świata wyznaczyło drogę do powołań. Ja sam przez wiele lat żyłem bardzo blisko klasztoru sióstr Klarysek w Krakowie i znam wiele miejsc w mojej Ojczyźnie, w których żywa tradycja św. Klary i św. Franciszka znajduje zawsze swoje echo poprzez wielki dziejów Kościoła i świata.

Jestem zaniepokojony, że zmniejszają się powołania do klasztorów żeńskich. Wydaje się, że współczesna kobieta, zwłaszcza młoda, nie odczuwa tego powołania. Dlatego zachęcam was do modlitwy i życzę, byście powtórzyły w naszej epoce cud św. Franciszka i św. Klary, ponieważ dziewczyna, współczesna kobieta, musi odnaleźć się w tym powołaniu, w tej misji, w tym wspomniałym charyzmacie, niewątpliwie ukrytym, pozbawionym zewnętrznych cech atrakcyjności, ale jakże głębokim, jakże kobiecym! Prawdziwa oblubienica, kobieca dusza jest zdolna do pełnej i nieodwołalnej miłości do niewidzialnego oblubieńca. To prawda, że jest niewidzialny, ale jak bardzo widzialny! Pośród wszystkich możliwych oblubieńców świata Chrystus jest niewątpliwie jest najbardziej widzialnym oblubieńcem wśród widzialnych. Jest zawsze widzialny, choć pozostaje niewidzialny i widzialny w

duszy konsekrowanej Bogu. Św. Franciszek odkrył kiedyś Boga po raz pierwszy, a później z nowym zapalem odkrywał Go z Klarą przy swoim boku.

Jest rzeczą konieczną w naszej epoce powtórzenie tego odkrycia, jakiego dokonała św. Klara. Ma to ogromne znaczenie dla życia Kościoła. Nie wyobrażacie sobie jak wy, ukryte i zapoznane, jesteście ważne dla życia Kościoła; ile problemów i spraw od was zależy! Konieczne jest odkrycie tego charyzmatu, tego powołania: potrzeba odkrycia boskiej legendy Franciszka i Klary.

I jeszcze jedno. Ów przyjaciel, który mi zasugerował, a nawet zobowiązał do tego, by pójść do Klarysek – wy go znacie – powiedział mi także, że św. Klara jest niebieską patronką środków masowego przekazu. Dlatego polecam waszej modlitwie także te środki społecznego przekazu. Same w sobie są, powiedziałbym, strukturami tajemniczymi – raczej w porządku naturalnym niż nadprzyrodzonym. Jak wszystkie rzeczy naturalne, jak wszystkie struktury naturalne są jednocześnie przedmiotem biernym z możliwością przyjmowania rzeczywistości nadprzyrodzonych. Jeśli bowiem przez te środki przekazuje się ludzkie słowa, ludzką myśl, to czemużby przez nie nie można było przekazywać Słowa Bożego, słowa ewangelicznego? Dlaczegożby nie mogło działać z mocą słowo Boże poprzez – niewątpliwie techniczne – środki społecznego przekazu?

Soborowy dekret o środkach społecznego przekazu zaczyna się od słów „Inter mirifica”. Polecam lekturze ten dekret „Inter mirifica” tym wszystkim – a niektórzy są tu obecni – którzy poświęcają swe siły środkom społecznego przekazu.

Jan Paweł II